

Zacznij znakiem Krzyża. **Wyobraź** sobie, że Bóg patrzy na Ciebie!

- **Poproś** Go, żeby był w centrum tej modlitwy (swoimi słowami).
- **Przeczytaj** kilka razy fragment (na odwrocie), zamknij oczy i spróbuj sobie **wyobrazić** całą scenę lub jej części. **Nie spiesz się**. Masz czas.
- **Poproś** Boga, żeby w tej modlitwie pomógł Ci przyjąć to, co trudne.

1. Przeciwności.

Wyobraź sobie Hioba, po usłyszeniu wieści. Co mógł czuć?

Popatrz na przeciwności, jakie przeżywasz teraz w swoim życiu. Co czujesz gdy o nich myślisz?

Przypomnij sobie przeciwności, które już minęły. Co TERAZ o nich myślisz?
(Szukaj konkretności!)

2. Ja.

Wyobraź sobie Hioba obsypanego trądem. Cierpi, wszystko go swędzi, drapie się, jest wypędzony z miasta, odrzucony.

Zastanów się, co może być Twoim trądem – czymś, co jest w Tobie a chcesz się tego pozbyć. Słabość, grzech, jakaś cecha, ograniczenia?

Uświadom sobie jak bardzo tego nie chcesz.

Spróbuj **przyjąć** ten trąd, zgodzić się na niego.

(Szukaj konkretności i... **nie spiesz się!** Kop głęboko w swoim sercu...)

3. Otwórz serce!

Wyobraź sobie Hioba, który rozpacza nad sobą. **Zobacz** jak wylewa ból.

Zastanów się, czy łatwo Ci jest mówić Bogu wprost, co czujesz?

Spróbuj **powiedzieć** Bogu co naprawdę myślisz o swoich przeciwnościach.

(Jeszcze zostało Ci trochę czasu do końca? Zacznij ponownie od pkt. 1!)

Na koniec **wyobraź** sobie, że siedzisz z cierpiącym Hiobem. **Pogadaj** z nim o tym wszystkim, co odkryło się na tej modlitwie. Zastanówcie się, czy zaufanie Bogu ma sens?

Rozmowę **zakończ** modlitwą „Zabierz Panie i przyjmij...” i znakiem Krzyża.

Z Księgi Hioba (Hi 1, 13-21.2,7-10.3,1-3)

Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata, przyszedł posłaniec do Hioba i rzekł: «Woły orały, a oślice pasły się tuż obok. Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, ja sam uszedłem, by ci o tym donieść». Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: «Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłonął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść». Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: «Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata. Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węglami domu, zawałił go na dzieci, tak iż poumierali. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść». Hiob wstał, rozdarł swe szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon i rzekł: «Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!»

Szatan obsypał Hioba trądem złośliwym, od palca stopy aż do wierzchu głowy. [Hiob] wziął więc skorupę, by się nią drapać siedząc na gnoju. Rzekła mu żona: «Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj!» Hiob jej odpowiedział: «Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?» Wreszcie Hiob otworzył usta i przeklinał swój dzień. Hiob zabrał głos i tak mówił: «Niech przepadnie dzień mego urodzenia i noc, gdy powiedziano: "Poczęty mężczyzna".

(Na modlitwę masz 45 minut. Nie musisz przerobić wszystkich punktów – nie o to chodzi. Ale nie próbuj też skracać tego czasu! 😊)

Więcej?

www.facebook.com/cwiczeniaduchowe